

## Z energią zmieniamy źródła!



Klasy IV-VI ze swoimi wiatrakami

M.D.

## Z wizytą w redakcji radia Emaus



Radio Emaus

M.K.



Najmłodszy w barwnym korowodzie

M.D.

Witam naszych drogich Czytelników! 11 maja nasza gazetka wybrała się do radia Emaus. Zwiedziłyśmy całą redakcję i poznałyśmy tajniki pracy dziennikarza. Na zdjęciu widzicie kawałek realizatorki, czyli miejsca, w którym obrabiany jest dźwięk słyszany w radiu. Więcej ciekawostek znajdziecie na stronie 2. Zapraszamy na krótką relację z wycieczki.

Natalia Handke, kl. IV b

We wtorek, 21 kwietnia, klasy IV, V, VI prezentowały w auli szkoły swoje artykuły prasowe dotyczące energii słonecznej, energii ziemi, wiatru, energii wodnej, energii fal oraz podmorskich młynach. Uczniowie wykonywali także wiatraki, które miały się kręcić i być estetyczne. Wyjątkowe jury osobiście sprawdzało jakość wykonanych zadań. W rywalizacji

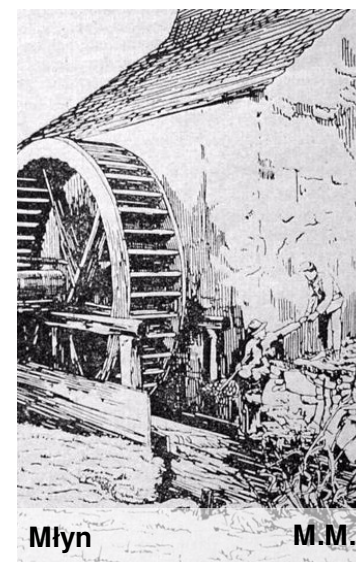
pierwsze miejsce zajęły klasy IV c i V a, drugie miejsce należało do klasy IV b i VI a, a zaszczytne trzecie zajęła klasa V b. Nasi najmłodszy uczniowie z klas I-III wędrowali natomiast w barwnych ubraniach po ulicach Starego Miasta. Ich zadaniem było zachęcenie mieszkańców Poznania do korzystania z alternatywnych

źródeł energii, co jest niezwykle ważne dla naszego środowiska. Dzięki zadaniom, które wykonywaliśmy udało nam się pogłębić wiedzę na temat różnorodnych źródeł energii, o których wcześniej niewiele słyszeliśmy. Dzień Ziemi zaliczamy do udanych!

Martyna Dobrosielska  
kl. V b

## Niesamowite opowiadanie w klasie VIa

Klasa 6a wykazała się dużą kreatywnością podczas pisania opowiadań na lekcji języka polskiego. Zadanie było proste - 20 zdań, tytuł „Czarny Młyn”. Efekty są niesamowite! Przeczytajcie sami na stronie nr 4.  
Julia Nowaczyk, kl. Vb



Młyn

M.M.

## Z wizytą w radiu Emaus

11 maja wybrałyśmy się do poznańskiego radia Emaus. Zwiedziłyśmy małe i duże studio, newsroom i realizatorkę. W dużym studiu mogłyśmy usłyszeć swój głos - nagrywałyśmy łamańce językowe. Zdecydowanie najtrudniejszy z nich to ten, który przypadł naszej koleżance Julii - trzódka

piegzy drzy na wietrze, chrzęszczą w zbożu skrzydła chrząszczy, wrzeszczy w deszczu cietrzew w swetrze drepcząc w kółko pośród gąszczy. Na szczęście w radiu wszystkie pomyłki można usunąć. Pan montażysta pokazał nam proces obróbki materiału. Przy okazji zmieniał nasze głosy - brzmiałyśmy

jak wiewiórki. W studiu najbardziej zaciekał nas dywan rozłożony na stole. Okazało się, że służy on wygłuszaniu - żadne niechciane dźwięki nie mogą przecież dostać się na audycję. Ściany również są specjalnie skonstruowane. Znajdują się w nich duże dziury, od których odbija się dźwięk.

Wiemy też, jak powinniśmy udzielić wywiadu do radia, żeby zaoszczędzić pracy dziennikarzowi - pamiętajcie, trzeba mówić głośno i wyraźnie. Miałyśmy okazję porozmawiać z dziennikarzami i prezenterami radiowymi - ich praca wcale nie jest łatwa i wymaga wielu poświęceń.

Natalia Handke



Radio Emaus

M.K



Radio Emaus

M.K.



Redakcja w Radiu Emaus

M.K

## W krainie muzyki

Dnia 14 maja 2015r. o godzinie 9.00 wyszliśmy spod szkoły, aby dotrzeć do Teatru Muzycznego w Poznaniu na spektakl „Dookoła karuzeli, czyli dziecko potrafi”. Obok dorosłych aktorów występowali uczniowie ze szkoły muzycznej. Spektakl opowiada o dzieciach, które znajdują się w różnych sytuacjach - w szkole, w wesołym miasteczku, a także podczas wypadku.

Mieliśmy szansę więc przypomnieć sobie numery na pogotowie, straży pożarnej i policję, a sceny w szkole przypominały nam nasze własne lekcje - też czasem jesteśmy niesforni. Cały spektakl mogliśmy słuchać pięknej gry instrumentów. To było wspaniałe doświadczenie.

Maja Mielczak, IVb



„Dookoła karuzeli, czyli dziecko potrafi” M.K

## Nasza szkoła

Chcesz zaplanować swoją przyszłość? Pomoże Ci w tym strona [wasza-szkola.pl](http://wasza-szkola.pl). Na tym portalu znajdziesz najważniejsze informacje dotyczące wszystkich polskich szkół ponadgimnazjalnych.

## SZKOŁA MOICH MARZEŃ JAKA JEST, GDZIE SIĘ ZNAJDUJE I JAK WYGLĄDAJĄ W NIEJ LEKCJE OPISUJĄ NATALIA I WIKTOR



Szkoła moich marzeń powinna znajdować się w kosmosie. Dolatywałyby się do niej statkiem kosmicznym. Sale będą w kolorach tęczy, a tablice okrągłe. W szkole z moich marzeń ławki i krzesła unoszą się w górę dzięki małym silnikom antygravitacyjnym. Nauczyciele i uczniowie poruszają się na „jetpackach” – to takie plecaki, w których umieszczone są mini wyrzutnie rakietowe. Zamiast podręczników uczniowie korzystają z tabletów, gdyż wszystkie książki

są w wersji elektronicznej. Często zamiast przez nauczyciela lekcje prowadzone są przez postacie stworzone za pomocą hologramów. W szkole obowiązuje jednakowy strój dla uczniów i nauczycieli – wszyscy noszą srebrne stroje podobne do kombinezonów z filmów o astronautach. Szafki uczniów są okrągłe, swoim kształtem przypominają model kuli ziemskiej. Otwiera się je za pomocą kodu głosowego.

W tej szkole nie ma ocen. Za dobrze wykonane zadanie dostaje się gwiazdkę z nieba, a za źle wykonane zadanie sprząta się salę lub zmywa naczynia w szkolnej stołówce. Najfajniejszą salą byłoby obserwatorium, gdyż podczas zajęć oglądałoby się planety, gwiazdy i asteroidy. W mojej wymarzonej szkole nie byłoby przemocy fizycznej i psychicznej. **CHŁOPCY W OKULARACH MILE WIDZIANI.** Wiktor Kozłowski

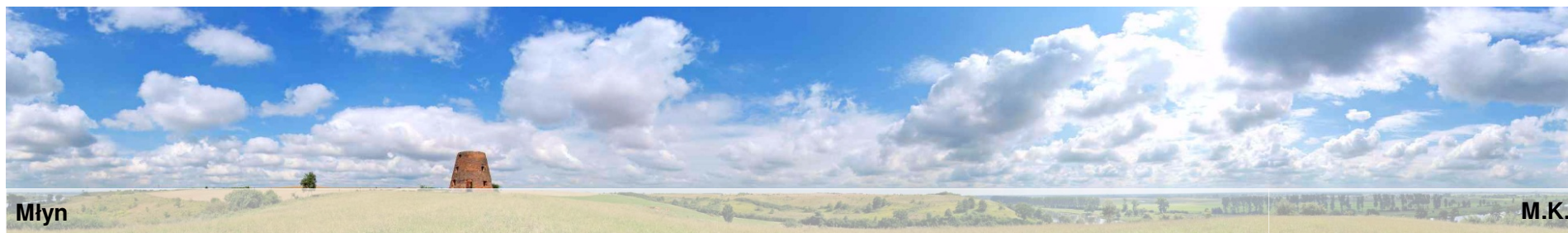
Moja wymarzona szkoła na pewno będzie duża i kolorowa z dwoma salami gimnastycznymi. Jedną salę przeznaczono by do gier zespołowych, a drugą do ćwiczeń lekkoatletycznych i tańca. W szkole moich marzeń będzie basen i stołówka, gdzie kupowałibyśmy zdrową żywność. Sale będą multimedialne z dużą ilością pomocy naukowych. Nauczyciele mieliby pokój nauczycielski z kąpielnią wypoczynkową. Przy szkole będą dwa boiska,

stadnina koni i plac zabaw dla młodszych dzieci. Dzieci uczyłyby się języka angielskiego i francuskiego rozmawiając z dziećmi z Anglii i Francji przez Skype'a. Lekcje przyrody odbywać się będą na świeżym powietrzu. Oprócz podstawowych przedmiotów także tańca i jazdy konnej. Tradycją mojej wymarzonej szkoły będzie konkurs projektowania mundurków. Najlepszy projekt zostałby uszyty dla wszystkich uczniów. Nasza szkoła będzie

prowadzić sklep internetowy, w którym dzieci mogłyby sprzedawać swoje prace. Zarobione pieniądze przeznaczą na wycieczki, wyjścia do kina, teatru, muzeum i na utrzymanie stadniny koni. *Natalia Handke*

## Czterdziestka do góry nogami

WWW.JUNIORMEDIA.PL



Na ulicy Westerplatte od tygodnia błąka się biedny i przemoknięty Czarny Młyn, kot . Inteligentny i rasowy, lecz niestety w okrutny sposób porzucony, przez równie okrutnych ludzi. Zaczęło się to niedaleko, tuż za kamiennym murem niedaleko schroniska „*Pokochaj mnie*”. W bloku mieszka czteroosobowa rodzina Luiss. Na pozór spokojna, a nawet gdzieś zyskująca podziw sąsiadów, to za wzorowe wychowanie dorastającej córki , to za wielkie uzdolnienie artystyczne pani Lolity , a nawet za ujmujący temperament pana Darka. Nikt nie spodziewał się, że zwykły czarny sierściuch na nowo pomaluje życie ich córki. Choć filarem tej historii jest to,

kto tu komu zniszczył życie.

Jest to rodzina artystów bardzo zdystansowanych i rozważnych, przynajmniej na pozór. Ich własne płótna jednak uzależniły ich od farb, a farby odcięły od świata.

Ów tydzień temu w dzień wrześnieowy, mglisty i deszczowy Sara, szesnastoletnia dziewczyna wagarowiczka, wyjątkowo leniwa i do szaleństwa zakochana w swojej „*galerii sztuki*” na prośbę rodziców udała się do wspomnianego wcześniej schroniska. Miała wziąć kota, czarnego i ładnego jako nową inspirację. Szefowa oprowadziła nastolatkę i starała się być uprzejma (choć trzeba było przyznać, nie szło jej to łatwo) -Niestety są to wszystkie czarne krótkowłose, które mogłabym

Tobie polecić.

Reszta nie nadaje się do przelania na płótno-rzekła mgr Linda, starając się opanować zniecierpliwienie. Jeszcze chwilę chodziły tam i z powrotem, aż wreszcie zniechęcona dziewczyna stanęła przy jednej z mniejszych klatek, cicho westchnęła, a następnie dodała: - Skoro nie może być zawodowy model, to chcę tego sierściucha. Zlustrowała kota od łap do okrągłego łebka i namyśliła się chwilę.

-Jak ma na imię?- zapytała. -Już dużo artystów się na niego decydowało, lecz po dwóch tygodniach wracał. Ja to się na tym nie znam, ale to chyba jakiś pechowiec. Naprawdę pani nie radzę ... mówimy na niego „*Pielgrzym*”- uprzejmie odpowiedziała magister.

- To wy naprawdę oryginalni nie jesteście...Biorę go ...

I tak jeszcze pięć minut toczyła się rozmowa, potem przez następne pięć wracali do domu taksówką, gdyż Sarę bolały nogi.

Nakarmili i napoiili kota, Sara bez namysłu rzuciła (dosłownie) go na swój tapczan i zastanawiała się nad imieniem. Pokazała zwierzęciu swoje obrazy. Kotu szczególnie spodobał się ten przedstawiający wielki czarny młyn . Od tamtej pory wszyscy tak na niego wołali.

Przez kilka pierwszych dni rodzina próbowała zrobić z kota gwiazdę, niestety jego charakter był o wiele silniejszy. Tak więc kot nigdy nie nadawał i nie będzie nadawać się na gwiazdę, jest zbyt ruchliwy. Niestety żadna „*otwarta na świat*

” rodzina nigdy się nim nie zainteresowała . Dlatego właśnie czuje się nieswojo , po kilku dniach daje się we znaki . Dziwnej nocy o godzinie piątej nad ranem magicznym sposobem nawiedził swoją opiekunkę we śnie, pokazał jej zupełnie nowe życie i podarł wszystkie obrazy namalowane przez rodzinę, zachował jedynie „*Czarny młyn*” jako symbol wyzwolenia się z ciemności. Kot naprawdę przez krótki czas przebywał w umyśle Sary, gdyż ma nadprzyrodzoną zdolność wchodzenia w umysł istoty ludzkiej. Sara obudziła się o dziesiątej z zapłakanymi oczami i mocno znerwicowana. Nie zakładając kapci obiegła sprintem cały dom, licząc i duchowo ściskając każdą pomalowaną kartkę [...]

Nie opowiadając niczego rodzicom, pomalowała kota ostatkiem farb i wyrzuciła przez okno. Wpadł akurat do pobliskiej studzienki, farba się zmyła. Na szczęście studnia była na tyle mała, by mógł ze spokojem wyjść. Ten kot jest od niepamiętnych czasów symbolem szczęścia, miał je przynosić swoim towarzyszom. Choć jest czarny, nic to o nim nie świadczy. Niestety życie po raz kolejny go pokonało, bo ludzie sami z siebie nie chcieli być szczęśliwi.

I teraz wracamy do początku, do tego momentu. Czarny młyn okazał się szczęściem, którego często nie dostrzegamy.

Katarzyna Bytniewska, kl. VIa



**Do 22 maja uczniowie naszej szkoły przynosili swoje propozycje na logo gazetki. Spłynęło do nas mnóstwo prac. Każda z nich była niepowtarzalna! Twórcy wykazali się ogromną pomysłowością. Po burzliwych naradach, redakcja gazetki wytypowała zwyciężczynię! Jest nią Natalia Kurek z klasy Va, której logo będzie znakiem rozpoznawczym gazetki od nowego roku szkolnego. Gratulujemy!**